Nr. 81. w Czwartek dnia 7. Kwietnia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Poznańs.

Gravenstein, 6go Kwietnia w nocy. — Oddziały 4. pułku gwardyi odparły posterunki duńskie i rozłożyły się na 250 kroków przed pierwszą równoległą. 16 z piechoty i 2 z pionerów raniono, nikt nie zginął. Wzięto do niewoli 28 Duńczyków.

Hamburg 6 Kwietnia wieczorem. — „Berlingska Tidende“ z 4 b. m. zamieszcza buletyn najwyższej komendy duńskiej, wedle którego nieprzyjaciel alarmował posterunki, częścią silnym łańcuchem tyralierów, częścią patrolami. Z Sonderburga donosi Berlingske Tidende pod d. 3 b. m., że trzecia część Sonderburga, a między innemi ratusz, spłonęła, wiele też w środku miasta gmachów zostało ugodzonych od granatów. Przy odejściu depeszy palił się Sonderburg na wielu miejscach.

Londyn 6 Kwiet. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby wyższej zapowiedział Dyllwym na jutro interpellacyą, w której zapyta rządu, czyli otrzymał wiadomość o zbombardowaniu Sonderburga bez zapowiedzi i czyli zwrócił uwagę rządu pruskiego na konieczność przestrzegania zwykłych zwyczajów wojennych.

Amsterdam, 6 Kwietnia. — Książe Oranii i poseł francuski w Hadze przybyli tu na powitanie księcia Napoleona. Książe Napoleon wyjedzie d 8 b m. z powrotem, król zaś holenderski natychmiast przybędzie do stolicy.

Berlin, 7 Kwietnia. — Naj. Pan raczył nadać Jkrw. księciu Karólowi pruskiemu, jen. feldzeugmeistrowi i szefowi artyleryi, miecze do orderu orła czerwonego.

Naj. Pan raczył nadać szlachectwo podpułkownikowi w pułku pieszym brandenburgskim nr. 60 Blumenthalowi, podpułkownikowi w brand. brygadzie artyleryi nr. 3 Bergmanowi, majorowi w 6 pułku westfalskim pieszym nr. 55 Boeckingowi, kapitanowi w 2 westf. pułk. piesz. nr. 15 Kriegowi, porucznikowi w pułku huzarów brandenburgskich nr. 3 Thielemu, i podporucznikowi w brandenburskiej brygadzie artyleryi nr. 3 Krügerowi I; a zamianować pierwszym prezesem sądu apelacyjnego w Insterburgu Dr. v. Rohr, wiceprezesem najwyższego trybunału.

Szczecin, 5 Kwietnia. — Z Kołobrzega pisze Ostsee Ztg: statek holenderski »Dankbarheid« pod kapitanem Potjer został zatrzymany w nocy o godz. 11 przez parowiec duński. Osada z tego statku opowiadała, że wczoraj parowiec jeden holenderski został zabrany przez Duńczyków. Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, natenczas statek ten był holenderski parowiec »Rembrandt«, który przybił do Swinemünde w d. 1 Kwietnia, a wczoraj ten port opuścił. Korwety »Arkona« i »Nymfa« które wyszły wczoraj na ćwiczenia w strzelaniu, niewidziały żadnych okrętów duńskich na morzu. »Rembrand« mógł przeto tylko być zabrany na dalszem morzu. Należał on do kr. towarzystwa niederlandskiej parowej żeglugi.

Z Treppe pod Gravenstejnem donoszą pod d. 4 Kwietnia z rana do Hamb. Börs. H.: naoczny świadek pisze, że w sobotę z bateryi pruskich rozpoczęło się straszliwe strzelanie, bo 136 armat różnego kalibru dawało ognia do szańców duńskich, w których znaczne szczerby się pokazały. Po jednogodzinnej kanonadzie nadjechał duński parlamentarz z szańcu nr. 6, z prośbą, aby Prusacy chorych i rannych oddalili z kościoła w Düppel zamienionego na lazaret, ponieważ Duńczykowie strzelać będą do kościoła. Odpowiedziano, że mogą strzelać. Jakoż strzały duńskie porzucone na ten kościół były bezskuteczne. Z soboty na niedzielę dali Prusacy ognia 2000 razy, na co Duńczykowie slabo odpowiadali, od rana w niedzielę do wczorajszego wieczora dano 3000 strzałów, na co bardzo słabo odpowiadano z szańców duńskich. Z szańcu duńskiego nr. 6 najmocniejszego i najcięższemi działami obsadzonego przez cały dzień raz poraz tylko strzelano, podobnie zachował się szaniec nr. 5, silniej atoli strzelano z szańców nr. 2, 3 i 4 i upornie twierdzono, że szaniec 5 i 6 opuścili wczoraj wieczorem Duńczykowie. Skutek pruskich strzałów był widoczny. Działa pruskie odległe są od szańców o 1400 kroków. W czasie najstraszliwszego bombardowania pracowano nad przekopami łączącemi bateryе. Sonderburg się pali.

Kiel, 5 Kwietnia. — Dziś zgromadzili się deputowani stanów holsztyńskich w liczbie 40, w którym przewodniczył wiceprezes Reincke. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucyą, w której założyli protestacyą przeciw wszelkiemu postanowieniu konferencyi londyńskiej o losie księstw Szlezwiku i Holsztynu, bez wysłuchania głosu tych krajów co do następstwa tronu, i oświadczają w obec Boga i ludzi, za prawo tego kraju:

1) księstwa Szlezwik i Holsztyn są na wieczne czasy nierozdzielne, z sobą połączone samoistne.

2) na tron powołaną jest wyłącznie gałęź męzka domu oldenburgskiego wedle linii i pierworodztwa.

3) król duński Krystyan IX niema prawa do tego tronu.

4) prawo do tego tronu ma tylko książe Fryderyk szlezwicko holsztyńsko sonderburgsko augustenburgski, jako Fryderyk VIII. Zgromadzenie wreszcie wybrało komisyą z kupca Reincke, pastora Versmana i profesora Behra, która ma powyższą uchwałę ogłosić i w szczególności zawiadomić o nim rządy. W tej chwili dowiadujemy się, że komisya postanowiła osobiście doręczyć tę deklaracyę w Londynie.

— Z Frankfurtu n. M. donoszą, że Prusy zgadzają się na propozycyą francuską, względem zapytania ludu szlezwickiego i holsztyńskiego i wzięcia objawionych jego życzeń za podstawę pokoju.

— Duńczykowie piszą, że Prusacy czynią przygotowania do przeprawy na wyspę Alsen na północ od Sonderburga, i tym końcem już mieli pontonierowie pruscy i austryaccy spuścić na morze kilka pontonów, ale później je ściągnęli, ponieważ morze było zbyt wzburzone, prąd zbyt silny, a ogień duński nieustający. Rzecz ta niedała się uskutecznić bez wielkich strat w ludziach. Od kilku dni krąży po Alsen Zundzie 7 parowców duńskich, uważając na ruchy pruskie.

Chełmno, 2 Kwietnia. — Czytamy w Culmer Kreisblatt: Święta wielkanocne zdaje się nie były bez wpływu na ruch w tutejszym powiecie, ponieważ w ubiegłym tygodniu większa część do wojska naznaczonych kantonistów tajemnie opuściła domy, celem udania się do powstania. Jak się dowiadujemy, znikło kilku fornali z Unisławia, Raczyniewa, Rybińca, Grubna itd. jako też czeladników i terminatorów z naszego miasta, którzy ulegając namowom, zapewne tam poszli. Na granicy Kr. Polskiego, w powiecie brodnickim, przyszło w nocy z 29go na 30 tm. do starcia między Moskalami, powstańcami i patrolem pruskim od 45 pułku piechoty, przyczem opłakują jednego Chełmianina, syna zmarłego rzecznika Naumanna, 19letniego Magnusza Naumanna, który jako abituryent zeszłego lata opuścił tutejsze gimnazyum i poszedł w służbę jednoroczną, ponieważ ugodzony w kark kulą nieprzyjacielską, padł bez duszy. Dalej powiada Kr., że w wtorek kilka pań wyprawiło serenadę uwięzionemu organiście Moczyńskiemu i towarzyszom śpiewając pieśni polskie, z towarzyszeniem gitary, mianowicie tak: »Polak stoyi, — Wonsy stroyi, — I Prusaka się nie boyi!!« Miały to być dawniejsze uczennice Moczyńskiego. — Wysłane patrole z Chełmna 28 t. m, jeszcze dotychczas nie powróciły z okolicy. Przyprowadzono tutaj kilka osób bez legitymacyi, a między nimi karczmarza Kalnowskiego z F. Powiadają dziś na mieście, pisze Nadwiślanin, że we czwartek odbyła się rewizya na folwarku Uście przy Chełmnie, u pana Suffczyńskiego. Wieczorem zaś wracający patrol miał przyprowadzić dwóch młodych ludzi do Chełmna. Wedle Gesel. aresztowano ks. Bielickiego Wrocka, a w Grudziądzu kilka osób bez legitymacyi, jako podejrzanych o zamiar udania się do powstania. Osoby te transportowano do Berlina.

Z powiatu Działdowskiego, 1go Kwietnia. — W nocy 31go Marca zebrali się w okolicy Lidzbarka wychodźcy z Królestwa Polskiego, w nadgranicznych powiatach ukrywający się. Tym sposobem utworzył się oddział ochotników może z 300 składający się ludzi. Jednakże nie był on z samych wychodźców złożony, część pewna jego składała się bowiem z pruskich poddanych. Po rozdaniu broni i amunicyi i innych niezbędnie potrzebnych ochotnikom rzeczy, oddział sposobiąc się do wymarszu wybrał z pomiędzy oficerów dowódzcę. Kapelan oddziałowy zaintonował pieśń pobożną, a młodzież pełna wiary i zapału, przeszła wieś Przyłęk nad granicą Królestwa, ale na parę staj drogi od rzeki Działdówki przez

którą oddział ochotników wybierających się do Królestwa miał przejść granicę, wojsko pruskie ukryte przywitało go ogniem. Ochotnicy widząc kilku rannych i jednego zabitego, chcąc przedrzeć się przez łańcuch wojska pruskiego, a następnie przez rzekę Działdówkę, odpowiedzieli podobno następnie także ogniem do wojska pruskiego, w skutek czego pruskie wojsko usunęło się, oddział zaś ochotników przeszedł rzekę i wkroczył do Królestwa w Płockie. Wrzece tylko zatopiono furgon, pod którym był koń ubity.

Nie obyło się bez straty i ubytku wojsku pruskiemu: jeden podobno zabity, rotmistrz ranny w ucho, kilku szeregowców również rannych, koń zabity pod kapitanem huzarów.

Rannych Polaków i zabitego zabrało wojsko pruskie, ale jak powiadają w pierwszej wsi zabitego — na drogę rzucono, rannych bez opieki zostawiono we wsi Przyłęk. Zabity miał strzaskaną głowę i piersi. Rzucony na drodze we wsi, był okropnym widokiem dla włościan. Włościanki wsi Przyłęk okryły ciało i głowę nieszczęśliwego. Obawiano się ciało wziąć do domu, na drodze też przez cały dzień leżało. Rannych ze wsi Przyłęk przewieziono do Działdowa, a jeden z rannych w drodze umarł.

O oddziale, który przeszedł granicę, żadnych dotychczas wiadomości nie mamy. D. P.

Brodnica, 29 Marca. — Piszą ztąd do grudziądzkiego Geselligera: Dnia 26go b. m. o godzinie 9 wieczorem miasto nasze zostało zaalarmowane przez sygnały wojskowe. Wkrótce też stanęła cała załoga pod bronią na rynku, piechota i huzary, którzy kłusem podążyli natychmiast w kierunku Służewa, aby znieść oddział ochotników, dążących do Królestwa Polskiego. Przecież wyprawa była daremną, gdyż nie spotkano żadnego powstańca. Natomiast inne patrole były szczęśliwsze, a jeden z nich pochwycił czworokonny wóz wyplatany słomą i zapełniony bronią najrozmaitszą. Jednocześnie wpadł w ręce wojska niejakiś Bartsch, który przed niedawnym czasem zbiegł z 45 pułku piechoty a obecnie obiecuje porobić ważne zeznania, gdyby mu przyrzeczono zwolnienie od kary. Inny patrol złożony z strzelców zabrał pod Lidzbarkiem wóz 6 siodłami i pałaszami napełniony i eskortowany przez 14 ludzi. Nieszczęśliwiej powiodło się patrolowi pieszemu złożonemu z 5 żołnierzy, który posłyszawszy w pobliżu folwarku Florencyi należącego do dóbr Karbowskich jakiś szelest podejrzany, zbliżyli się do miejsca, zkąd ich dochodził. Na zawołanie »halt« padło kilka strzałów, które żołnierza jednego raniły, drugiego zaś kandydata do stanu oficerskiego, syna p. radczyni sprawiedliwości Naumann na miejscu położyły trupem. Inni trzej żołnierze rzucili się naprzód, lecz nie znaleźli nikogo. D. 28 b. m. miał się odbyć w lasach karbowskich apel »Polaków«, na którym zapewne dowódzcy mieli wydać ostateczne rozkazy i rozporządzenia. Wrszcie nastąpiły zamierzone wyprawy, w części przeszkodzone przez wojska pruskie, w części zniszczone (??) przez Moskali w Królestwie. I tak starł się jeden z oddziałów polskich wczoraj przed południem z Moskalami pod Łapinóżką, przyczem, jak wieść niesie, po zaciętym boju po obu stronach byli ranni i zabici.

Dnia 29go b. m. przeszło do 90 zbrojnych pod Jozefatem, w powiecie brodnickim do Królestwa, zebrawszy się poprzednio wśród ciemnej nocy i zbliżywszy się do granicy manowcami: Pruskim żołnierzom udało się tylko zabrać jeszcze nieco zapasów żywności i odzieży, ochotnicy zaś przeprawili się na czołnach szczęśliwie przez Drwęcę. Wkrótce jednak zostali oni rozbici (?) przez Moskali i kilku przepłynąwszy napowrót rzekę oddali się patrolom pruskim. Wszyscy mówili po niemiecku. (Jak nam donoszą, oddziały świeżo weszłe w Płockie głównie się składają z Kaszubów. P. R. D.).

Nidbork, 1 Kwietnia. — Danz. Ztg otrzymuje ztąd następujące doniesienie: W nocy z 30 na 31 przechodził przez nasz powiat oddział polskich ochotników maszerujący z powiatu lubawskiego ku granicy. Oddział ten składał się z 9 wozów, około 40 jezdzców i przeszło 500 piechoty, a zebrał się kilka dni przedtem w wioskach Rybno, Gruchały, Zarębinek, Dembinie i w król. rewirze leśnym Kotkowo. Obawa w okolicy była wielka. Mieszkańcy dniem wprzód usunęli się z nad traktów, któremi wedle zapowiedzi mieli maszerować ochotnicy. Przecież z nikąd nie słychać o jakimkolwiek excesie, jakkolwiek ochotnicy przez kilka dni w tej okolicy gościli. W wielkiej ciszy i nikogo nie molestując przeszedł oddział polski w nocy o godzinie 12 wieś wschodnio pruską Tantschken idąc traktem przez Gr. Koschlau ku granicy Królestwa. Nazajutrz około 5 godzin później przybyła do Tantschken $^1/_2$ kompanii strzelców pruskich, goniąc powstańców. Czy ich doścignięto i czy powstańcy szczęśliwie doszli do granicy polskiej o 3 mile ztąd odległej, dotąd niewiadomo. (Był to, jak się zdaje, trzeci oddział, o którym dotąd żadnych wiadomości nie mamy. P. R. D.).

Działdowo 31 Marca. — Piszą ztąd do Danz. Ztg: Dzisiaj w nocy zaszła o milę ztąd potyczka między wojskiem pruskiem a ochotnikami dążącymi do Królestwa, którzy przy przejściu granicy tak długo powstrzymywani byli przez patrol złozony z 6 pieszych i 1 huzara, dopóki nie nadciągnął znaczniejszy oddział pruski. W boju, który się wywiązał, stracili powstańcy 1 zabitego, 2 ciężko rannych (z tych 1 umarł), 4 lekko rannych, 13 jeńców i wóz z bronią. Z pruskiej strony 1 ranny i 1 koń zabity. Powstańcy pociągnęli w lasy do Królestwa.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 3 Kwietnia. — Moskwa chcąc wszystkie źródła odciąć szlachcie polskiej, postanowiła znieść propinacye bez żadnego wynagrodzenia i oddać wyszynk napojów gorących zgłaszającym się do władz moskiewskich, które za to sobie płacić każą. Wstępują więc i tu w prawa i źródła nowych dochodów. Podobnie podatek gruntowy za wykupno od gruntów uwolnionych chłopskich ma być płacony do kas moskiewskich, niby na indemnizacyą dziedziców, którzy z tego grosza oglądać nie będą, bo Moskwa wszystkich pomawia o należenie do organizacyi narodowej. — Teraz donosi Jeneralna korespondencya austryacka, że w Mławie zgromadziło się przeszło 100 dziedziców, aby podpisać adres do cara wiernopoddańczy. Już się zabierała część do podpisu tego adresu gdy się rozpowszechniła wiadomość, że Mierosławski przybył i organizuje w okolicy powstanie. Jakby piorun uderzył w zgromadzenie, tak się to wszystko rozleciało na cztery wiatry. Adresu nie podpisano. W Płocku chwali Moskwa wojsko pruskie, że teraz bardzo czynnie chwyta powstańców na granicy. Wiele Włochów miano w Zachodnich Prusach schwytać i odesłać do Berlina. W Lubiczu nad granicą pruską zabrali Prusacy transport 40,000 nabojów. Przewodnika transportu Kotowskiego będącego z Królestwa wydali Prusacy Moskalom do Lipna.

— Czasopismo wiedeńskie kupieckie Geschäfts-Bericht pisze o listach zastawnych Królestwa Polskiego co następuje:

»Ukazy o chłopach w Polsce rosyjskiej napotykają trudności. Obok innych względów właściciele ziemscy od wybuchu pozostali w tyle ze spłatą należnych kapitałów i zaległych procentów za listy zastawne, gdyż gotówka poszła na składki dla celów patryotycznych, a również, pochłonęły ją podwyższone podatki i samowolne kontrybucye. Aż do roku przeszłego punktualnie pilnowano terminów spłaty za listy zastawne, a przerwa w uiszczaniu podjętych zobowiązań należała do rzadkich wyjątków. Przez to polskie listy zastawne doszły w obiegu papierów publicznych do wysokiego i stałego kursu, a większe ich ilości dostały się w ręce kapitalistów polskich w ogóle, tudzież bankierów pruskich w Wrocławiu, Berlinie i na innych miejscach. Ukazy chłopskie okrawają wartość posiadłości dotychczasowych właścicieli i czynią niepewnem dotrzymanie terminów, a przez to kredyt tych listów zastawnych zachwiał się. Już teraz wiele dóbr obciążonych przychodzi do sprzedaży sądowej, nie wiedząc nawet, czy za nie będzie można pokryć pożyczkę, gdyż obecne stósunki nie nęcą współubiegających się o nabywanie ziemi i gospodarstw w Polsce. Właściciele ziemscy, którzy mają u chłopów znaczne pieniądze w należytościach za wykup gruntów, a nic dotąd nie otrzymali, dwojako są przez to zagrożeni i na niewątpliwe wystawieni bankructwo. Towarzystwo kredytowe ziemskie samo jest stósunkami temi zagrożone, gdyż dawniejsze dostateczne pokrycie hipoteczne straciło na wartości, a należytości dłużne dworom nie dadzą się ściągnąć. Dyrekcya towarzystwa kredytowego przesłała z tego powodu do namiestnika bardzo natarczywe przedstawienie, prosząc w niem o pośrednictwo rządu w ustanowieniu moratorium dla dłużników hipotecznych i ó kroki przmusowe przeciw zaległościom należnym od chłopów za wykupy. Srodek jakiś musi być znaleziony, inaczej bowiem nietylko najzamożniejsi właściciele, ale nawet kapitał lężący w listach zastawnych i sam dotyczący instytut narażony jest na zgubę.«

— Do powyższych uwag nie dołożył jeszcze Geschäfts-Bericht tej, iż wartość dóbr niezmiernie spadła przez systematyczne wycinanie lasów.

Do komitetu urządzającego stósunki włościańskie Królestwa mianowani zostali ukazem carskim z dnia 15 Marca: Tajny radzca Arcimowicz, wiceprezes rady stanu Królestwa i nowy dyrektor główny komisyi spraw wewnętrznych książę czerkaski, jako członkowie tego komitetu z pozostawieniem ich przy ich urzędach. Prócz tego wchodzą do tego komitetu przybyli świeżo z Rosyi urzędnicy wraz z Milutynem, jako to: radzca stanu Draszusow, członek rjazańskiego gubernialnego prezydium do spraw włościańskich; radzca kolegialny Kiryłów, były syndyk uniwersytetu petersburskiego; asesor kolegialny Subbotkin, urzędnik wydziału gospodarczego w ministeryum spraw wewnętrznych; nakoniec dymisyonowany radzca honorowy Filippens. Wszyscy ci urzędnicy uważani będą jako nadliczbowi w sekretaryacie stanu Królestwa Polskiego.

Francya.

Paryż, 5 Kwietnia. La France wywodzi, że w księstwach nadelbiańskich trzy są różne żywioły: duński, niemiecki i mieszany. Broń nie może tam sporu zagodzić, tylko wola przez lud wynurzona.

Siecle mimo zaprzeczeń austryackich dzienników obstaje w artykule podpisanym przez Taxil Delord, za swojem podaniem o sprzysiężeniu Węgrów w obozie pod Fridericyą i rozstrzelaniu w nocy 200 żołnierzy węgierskich i wydrukował list naocznego świadka kupca z Horzens, który patrzał na te rozstrzelania. Niektóre dzienniki francuskie niedowierzają tej wiadomości, inne zaś udają, że wierzą, że coś musiało tam zajść, kiedy Austryacy się nie ruszają z miejsca.

La Press żali się na przerwany handel winem na Baltyku. Dawniej za wiele milonów wina wyprowadzono drogą baltycką, dziś w skutek zaprowadzonej blokady duńskiej żaden okręt się nie odważa z Francyi puścić się z winem na Baltyk.

— Dwóch torysów, którzy w imieniu swego stronnictwa zbierają tu szczegóły przeciw Palmerstonowi i Stansfeldowi, nazywa się Fitzgerald i Sir Robert Cliston.

— W Montpellier ponowiły się niespokojności. Tłum dochodzący do 1500 ludzi przebiegał ulice wołając: tyś go zabił, to jest prawda! Władze ograniczyły się na wysłaniu silnych patroli po ulicach.

Anglia.

Londyn, 2 Kwietnia. — W Southamptonie oczekiwano w sobotę z wielką niecierpliwością przybycia Garibaldego. Liczne deputacye nadeszły z Londynu, Bristolu, Newcastle, Worcestru i mnóstwo innych miast angielskich. Równie bawiący w Anglii Polacy, Węgrzy i Włosi oszekiwali przybycia okrętu »Ripon«. Ulice na powitanie Garibaldego były przystrojone w chorągwie i kwiaty. Dopiero w niedzielę o godz. 4 po południu wylądował ów pustelnik z Kaprery i z wielkim okrzykiem ludu niepoliczonego został powitany. Książe Sutherland, pp. Seely, Covan, włoska deputacya, udali się parowcem o godz. 1 naprzeciw Garibaldemu. Naprzód księciu Sutherlandowi i Seelemu udało się przedrzeć przez tłumy do kajuty Garibaldego. Po krótkiem powitaniu wyszedł jenerał Garibaldi z kajuty na salon, w prostym mundurze legii

włoskiej i witał się z całym zastępem swych przyjaciół i okazywał przy wielkiej serdeczności, prostotę i godność. Okok niego stał syn jego Menotti, który zupełnie uleczonym jest z ran otrzymanych pod Aspromonte, Garibaldi nieco kulawieje. Tymczasem »Ripon« zbliżył się do doku, a całe nadbrzeża zalegały tłumy ludu. Garibaldi stanął na skrzyni koła, grzmot okrzyków zahuczał i powitał bohatera. Jenerał dziękował rozweselony i uchylał swoją czapkę. Brinton burmistrz przybył na okręt i oświadczył jenerałowi, że jest dumnym, iż może go witać urzędownie i przekonanym jest, że wszystek lud angielski podobnie go powita. Potem zaprosił go do siebie, za którą gościnność podziękował uprzejmie Garibaldi. Jakoż ruszył wkrótce pojazdem do jego domu w East parku. W czasie przejazdu na »Riponie« wyprawili podróżni Garibaldemu sutą ucztę, na której spełniał toast: zawdzięczam moje życie Anglii. Uważam Anglią za dziedzinę wolności i nadzieję niewolników we wszystkich stronach świata. W przyszłą sobotę uda się Garibaldi z wyspy Wight do Londynu i stanie tam w Steffordhouse, pomieszkaniu księcia Sutharlanda.

— Mówią, że jeżeli się uda torysom zwalić ministerstwo Palmerstona, natenczas zawrą nowe sprzymierze z Francyą i zezwolą na kongres powszechny, który zapowiedział Napoleon w dniu 5 Listopada roku zeszłego. Mówią, że to bajki, bo torysi nie są za zmianą mapy europejskiej.

Dania.

Ponieważ w całym ciągu niemiecko duńskiego sporu co chwila jest mowa o protokule i traktacie londyńskim, przeto umieszczamy tu ten w całej osnowie.

Traktat londyński z 8 Maja 1852 r.

W imię przenajświętszej i nierozdzielnej Trójcy.

JKMość królowa Wielkiej Brytanii i Irlandyi, JMość cesarz austryacki, król węgierski, czeski itd., książe prezydent rzeczypospolitej francuskiej, JMość król pruski, JMość cesarz wszech Rosyi i JMość król szwedzki i norwegski biorąc pod rozwagę, że utrzymanie całości duńskiej monarchii, z którem się łączą powszechne interesa równowagi mocarstw europejskich, wielkiej wagi jest dla utrzymania pokoju, i że umowa, mocą której następstwo we wszystkich dziś pod berłem JMości króla duńskiego połączonych krajach na główną linią z wykluczeniem kobiet, byłoby przeniesionem, jako najlepszy okazuje się środek do zabezpieczenia całości tejże monarchii, postanowili na żądanie JMości króla duńskiego zawrzeć traktat, aby układom względem tego następstwa, aktem europejskiego uznania nadać nową rękojmią.

W skutek tego zamianowały wysokie kontraktujące mocarstwa swemi pełnomocnikami: (tu następują nazwiska osób poniżej na traktacie umieszczonych.

Po sprawdzeniu wzajemnem swych pełnomocnictw, przyjęli pełnomocnicy następujące artykuły.

Art. I. Po należytym rozważeniu interesów swej monarchii król duński zaprzychyleniem się JKMości następcy tronu i jego najbliższego krewnego, którego do następstwa powołuje duńska królewska ustawa, tudzież ze zgodą JMości cesarza wszech Rosyi, głowy starszej linii domu holsztyńsko-gotorpskiego, oświadczył żądanie urządzenia w ten sposób następstwa w swych państwach, ażeby w braku męskich potomków w prostej linii duńskiego króla Fryderyka III, korona przeszła na JW. księcia Chrystyana na Szlezwiku, Holsztynie, Sonderburgu i Glücksburgu i na dzieci z jego małżeństwa z księżną Ludwiką na Szlezwiku itd., z domu księżniczką heską podług pierworodztwa w linii męskiej. Wysokie kontraktujące mocarstwa poznały mądrość zamiarów, z których postanowienie wypłynęło, i zobowięzują się wspólną umową do uznania w razie gdyby owa przewidywana nastąpiła ewentualność, JW. księciu Chrystyanowi na Szlezwiku Holsztynie itd. i jego męskim potomkom w prostej linii z małżeństwa z wspomnioną księżniczką pochodzącym prawa następstwa w całości państw obecnie pod berłem J. Mości króla duńskiego połączonych.

Art. II. Wysokie kontrahujące mocarstwa uznają zasadę całości duńskiej monarchii za nieustającą i zobowięzują się wziąć pod rozwagę dalsze oświadczenia, któreby JKMość uznał za stósowne uczynić im w razie, gdyby zanosiło się na wygaśnięcie męskich następców w prostej linii po JW. księciu Chrystyanie na Szlezwiku, Holsztynie i t. d. z jego małżeństwa z księżniczką heską Ludwiką.

Art. III. Wyraźnie się postanawia, że niniejszy traktat w niczem nie zmienia wzajemnych praw i zobowiązań J. Mości króla duńskiego i Związku niemieckiego, o ile tyczą się księstw Holsztynu i Lanenburga, praw i zobowiązań aktem związkowym z 1815 i teraźniejszą ustawą związkową postanowionych.

Art. IV. Niniejszy traktat będzie potwierdzonym, a potwierdzenia te mają być w przeciągu sześciu tygodni albo jeżeli to być może, jeszcze wcześniej w Londynie wymienione.

Dan w Londynie 8 Maja w roku łaski 1852.

Hr. Malmesbury. A. O. hr. Walewski. Bunsen. Bille. Bar. Kübeck. Brunnow. Baron Rehausen.

Szwecya.

Sztokolm, 31 Marca. — Ze stacyi sztokolmskiej wyjdą w tych dniach 1 i 2 batalion statków nadbrzeżnych na wyprawę.

— W ostatnim tygodniu wyjechało 20 oficerów szwedzkich do Danii, aby brać udział w walce przeciw wojskom pruskim i austryackim.

Włochy.

Ucichłe na chwile pogłoski i domysły o podróży jenerała Garibaldego do Londynu przerwał wypadek, który niezmiernie silne zrobił w dwóch przeciwnych kierunkach wrażenie, bo okazał światu dążności teraźniejszego ministeryum.

W zeszłą niedzielę dziennik il Diritto wydrukował list następującej treści:

»Turyn, 26 Marca. Kochany Dyrektorze! Proszę Cię ogłosić, że dzisiaj w południe, z nadzwyczajną uprzejmością prokurator królewski w towarzystwie sędziego inkwirenta i bardzo wielkiej liczby urzędników (policyjnych) zabrał z mojego mieszkania 3625 fr. 65 c., składające się ze stofrankowej obligacyi podpisanej przez Wiktora Hugo na rzecz jenerała Garibaldego i z 2525 fr. 65 c. w monecie brzęczącej, pozostałe z rachunków bieżących pomiędzy mną a jenerałem Garibaldim. Zabrano również księgę rachunków, dozwalając sobie wyjąć z niej kartki niedotyczące rachunków jenerala, pięć kopij okólnika z d. 14 stycznia 1864 r. i list szanownego Cadolini, w którym tenże uskarza się, że na spodzie tych okólników nie ma wymienionej drukarni. Dodam nadto, że rewizya odbyła się z nadzwyczajną uprzejmością. — Adrian Lemmi.«

Dla objaśnienia czytelników winienem powiedzieć, że pan Lemmi jest bankierem i osobistym przyjacielem Garibaldego, że policya szukała pewnie poufnej korespondencyi i że zabrała jeden polityczny dokument z podpisem Benedetto Caïroli, który stoi na czele centralnego unitarnego komitetu włoskiego. Wszystkie dzienniki jednomyślnie potępiły powyższy fakt, jako w najwyższym stopniu niepolityczny, dzienniki nawet podtrzymywane przez ministeryum nie usprawiedliwiają go, z pewną tylko oględnością go ganią, inne zaś bezwzględnie, mianowicie Diritto, który piorunujący wystósował artykuł.

Wezwany telegrafem z Egiptu jenerał Fanti już przybył do Neapolu, wkrótce oczekiwany jest w Turynie. Jen. Cialdini wyjechał do Bononii; zdaje się, że wyjazd ten jest w związku z projektem zaniechania założenia w tamtych stronach obozu obserwacyjnego, nieużytecznego w obecnych okolicznościach. Baron Ricasoli pojechał urządzić swe interesa w Broglio, by co prędzej wrócić do Turynu; prezydentura bowiem przyszłego gabinetu czeka go, jak zapewniają, niechybnie.

Dnia 3 Kwietnia odbędzie w królewskim teatrze od dwóch miesięcy przygotowany wielki turniej i rycerski karuzel pod przewodem księcia d'Aosta, drugiego syna króla Wiktora.

Kilka dni temu umarł książę Cisterne, ożeniony z siostrą kardynała Mérode, naczelnik najwsteczniejszej arystokracyi, tak zwanej Codini. Następca tronu powróciwszy z Neapolu, wyjechał wczoraj do Medyolanu.

Brazylia.

Obszerne to państwo południowej Ameryki, odkąd przestało być sekundogeniturą portugalską, jest jakby wyłączonem ze stosunków ogólnej polityki, i rzadko wieść o niem dochodzi Europę. Przypadkowe zajście z okrętem angielskiem zagodzone pośrednictwem króla Leopolda belgijskiego, nie może być uważanem za zaczepienie o tryby polityki europejskiej. Lada kiedy jednak Brazylia wyjść może z odosobnienia przez związki małżeńskie następczyni tronu księżniczki Izabelli, która w braku męskiego potomstwa cesarza Piotra II, ściąga już uwagę wielu dworów europejskich. Po utworzeniu cesarstwa w Meksyku, Brazylia wyjść może z odosobnienia w jakiem zostaje, będąc sama jedna w Ameryce monarchią i utrzymując się w bezpieczeństwie przez zawiść tylko Anglii i Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie długich potrzebaby wieków, aby państwo to liczące blisko półtorakroćstotysięcy mil kwadratowych, to jest nie wiele mniej niż cała Europa, a tylko około 8 milionów ludności, mogło w dziejach świata ważne zajmować miejsce; wszelako pominąwszy prowincye w głębi stałego lądu leżące, nadmorskie okolice mogą przy sprzyjających okolicznościach politycznych i za napływem osadników dojść spiesznie do znaczenia i siły. Być może, iż wojna wycieńczająca północną Amerykę, stanie się dla południowej początkiem wzrostu.

Lubo o rękę księżniczki Izabelli, 18ty rok liczącej, dotychczas żaden jeszcze z książąt europejskich formalnie się nie starał, lecz nie jeden podobno już myślał o jej posagu, jakim jest cesarska korona. Gdyby do Janeiro nie było mil tysiące, zatem gdyby można tam wstąpić nieumyślnie w przejeździe, a więcej jeszcze, gdyby cesarzowna brazylijska jakby jaka cesarzowna średniowiecznych legend Wschodu, nie była wręcz oświadczyła, że nie odda ręki żadnemu księciu przez pośrednictwo, jak to bywa zwyczajem u domów panujących, lecz pragnie wprzódy poznać swego narzeczonego, możeby już korona brazylijska znalazła była spadkobiercę. Przeszłego roku natrącano o kilku współzawodnikach, teraz zaś głośniej mówią o Filipie hrabi Frandyi, młodszym synu króla Leopolda belgijskiego. Król Leopold ma swoją własną politykę familijną po za polityką jeszcze domu koburgskiego, który dostarczył Europie kilku królów. Wpływ króla Leopolda na decyę Arcyksięcia Maxymiliania zięcia swego w przejęciu korony meksykańskiej, nie da się wcale zaprzeczyć. Czyż ożenienie się brata cesarzowej meksykańskiej, z następczynią tronu brazylijskiego, nie jest kombinacyą nastręczającą się z samej z siebie? Po urządzeniu się cesarstwa meksykańskiego ułatwią się wielce stosunki obu panujących domów w Ameryce. Już pierwszą myśl do połączenia się związkami familijnemi z Brazylią rzucono podobno w Janeiro podczas układów z Anglią prowadzonych za pośrednictwem króla Leopolda.

Są to wszystko przypuszczenia zrodzone z okazyi Meksyku, ale nie są bez pewnej podstawy, gdy się zważy, iż niechęć jaka panuje w Brazylii do metropoli swej portugalskiej, zniewoli może cesarzównę Izabellę do zawarcia małżeństwa z pobudek polityczny. Lękają się bowiem Brazylijczykowie powrotu domu portugalskiego na tron brazylijski, przez coby Brazylia zeszła znów do roli kolonii. Związki z Meksykiem byłyby dla obu państw wielce korzystnemi.

Z listu z Janeiro umieszczonego w Gazecie wiedeńskiej dowiadujemy się wielu szczegółów ekonomicznych o Brazylii, lubo polityczne szczegóły tego listu nic w sobie ciekawego nie mieszczą. Najważniejszym jest zamiar przeniesienia stolicy w głąb kraju, w bogatą i żyzną prowincyę Minas Geraes, odciętą łańcuchem gór od Oceanu i dokąd zaczęto prowadzić kolej żelazną z Janeiro. Nie tylko zdrowsze klima owego kraju za górami, lecz również potrzeba zabezpieczenia stolicy od śmiałego zamachu floty nieprzyjacielskiej państw morskich, jak Anglii lub Stanów

zjednoczonych, są powodem tego planu przeniesienia stolicy. Prowincya Minas Geraes obfituje w bogactwa rólnicze i kopalniane, jakich na jednem miejscu nie znajdzie nagromadzonych. Kolej żelazna prowadzona tam od morza otworzy wielką drogę handlową płodom tej, jak i sąsiednich, równie bogatych prowincyi. Czy jednak w kraju tak mało ludnym, jak ta prowincya, gdzie zaledwie 120 mieszkańców na jedną milę □ przypada, byłoby właściwem zakładać stolicę i opuszczać miasto trzechkroć stotysięczne, połączone właśnie morzem z resztą świata ucywilizowanego? Inna rzecz przenieść dwór, aniżeli przenieść stolicę za jednym ukazem. O tem może tylko rozstrzygać zgromadzenie prawodawcze, a w liście, na którym opieramy to doniesienie, nie ma mowy o decyzyi w tym względzie reprezentancyi monarchii.

Kronika miejscowa.

Poznań, 5 Kwietnia. — Co do rewizyi u pp. Ryffertów odbytej w piątek na Chwalisewie nadmienić nam wypada, iż znalezione pieczęcie były to jedynie odbitki pieczęci na papierze. Jak słyszymy, pani Ryffert na policyi w skutek usilnego domagania się jej, aby zwrócono pieniądze zabrane z jej wyprawy, wydano jeszcze z owych 45 tal. zabranych talarów cztery, razem więc talarów 10. O resztę ma się ona upomnieć sądownie. (D. P.)

Poznań, 6 Kwietnia. — Od kilku dni przychodzą dotąd z Gniezna transporta z więźniami pochwytanymi nad granicą w dniu 22 Marca, których sąd tamtejszy uznał za włóczęgów, a których obecnie na zamknięcie w domu poprawy w Kościanie skazano.

— Wczoraj w południe przejeżdżał przez dworzec tutejszej kolei żelaznej pociąg wiozący podobno 180 jeńców duńskich do Grudziądza. O godzinie zaś 7 wieczorem przybył pociągiem nadzwyczajnym batalion 23 pułku piechoty, który ma ztąd wymaszerować nad granicę. Zołnierze mieli kamasze z drylichu, która to nowość, jak się zdaje dopiero od czasu kampanii dunskiej wprowadzoną została w armii pruskiej.

— Dnia dzisiejszego odbyła sie rewizya u krawca damskiego p. Mochnik na ulicy Zamkowej. Zabrano mu rewolwer i kilka nic nie znaczących listów.

W dniu dzisiejszym odbył radzca policyi p. Rose w towarzystwie sześciu innych urzędników policyjnych rewizyą przy ulicy Zamkowej w pomieszkaniu p. Kurowskiego, przemysłowca z fabryki pana dra Cegielskiego. Pan Kurowski znajdował się podczas rzeczonej rewizyi przy pracy we wspomnianej fabryce i dopiero przybywszy do domu, dowiedział się od swego gospodarza, co zaszło. Po ścisłem przeszukaniu pomieszkania zabrano dwa papiery, z których jeden był tabelą do nauki w graniu na pikulince, a drugi podobnąż tabelą do nauki bębnienia. Nadto zabrano parę ostróg i rewolwer. (D. P.)

— Z Szubina piszą pod dniem 28 Marca do Pos. Ztg.: Dnia 22 bm. przyprowadzono tu pod eskortą piechoty i jazdy właściciela dóbr Romualda Zaleskiego, dziedzica Bożejewic i Bożejewiczek w tutejszym powiecie wraz z pp. Korytowskim i Sadowskim, oraz dwoma służącemi pierwszego; oddano ich urzędowi landrata królewskiego, który odesłał ich niezwłocznie do tutejszego sądu powiatowego. W skutek śledztwa zatrzymano p. R. Zaleskiego w więzieniu, pozostałych zaś wypuszczono. Słychać, że aresztowanie p. Zaleskiego nastąpiło z polecenia sędziego śledczego p. Krügera. Dnia 23 bm. odesłano p. Zaleskiego do berlińskiej Hausvoigtei.

Ze Strzelna donosi Ostd. Ztg. co następuje: Chłopak jakiś około 17 lat mający i kompletnie uzbrojony został pochwytany przy przekroczeniu granicy przez patrol pruski, zatrzymany i odstawiony do landrata w Mogilnie. Po kilkodniowym areszcie miał ów jeniec oświadczyć jednemu z urzędników o składzie broni znajdującym się w zagajeniu o pół mili odległem, a należącem do dóbr Dzierzążna. Na mocy tego wczoraj w towarzystwie onego chłopca szukano w wskazanem zagajeniu i znaleziono 488 karabinów, 50 par butów, około 10 centuarów prochu, znaczną ilość kapiszonów i innych przyrządów wojennych. Pan Jasiński, inspektor tych dóbr i kilka innych osób, które wedle opowiadań denuncyanta miały przeprowadzać dawniej broń przez granicę i przy zachowywaniu takowej były czynnemi, zostali na rekwizycyą landrata aresztowani i odstawieni razem z zabraną bronią do Poznania.

Wiadomości rozmaite.

— Co do teatrów, prawie równocześnie ze sztuką pani Sand le Marquis de Villemer, przedstawiono nową komedyę Alex. Dumasa syna, L'Ami des Femmes. Po autorze tak słynnym z dowcipu i znajomości sceny, którego sztuki teatralne i romanse są tak popularne, spodziewano się czegoś nadzwyczajnego. Ale oczekiwania publiczności zostały zawiedzione. Wszyscy się zgadzają, że sztuka jaśnieje dowcipem, ale że jej bohater, przyjaciel kobiet, ma charakter zupełnie chybiony, spaczony i nudny, co w Paryżu, a szczególniej na scenie,j est najgorszym ze wszystkich grzechów, bo nie ma przebaczenia. Zresztą brak w niej zajęcia, pochodzi z braku osnowy. Z pustego trudno nalać.

Najlepiej w swoim sposobie streścił Charivari, krytyki o tej sztuce. »Gdyby p. Dumas, powiada on, czytał kuchnię gospodarską, (La cuisine bourgeoise) byłby widział, że dla zrobienia potrawki z zająca, trerba naprzód zająca. Toby mu może było dało myśl zaopatrzenia się w przedmiot, zanim zaczął pisać swą ostatnią sztukę. Nigdy pan Dumas nie wyekspensował więcej dowcipu jak w Ami des Femmes, iskrzy się nim cała komedya. Pomimo to muszę wyznać, że sztuka zostawia do życzenia,... czegoś jej niedostaje.... oto, zająca!«

Przybyli do Poznania dnia 7. Kwietnia.

BAZAR: hr. Mielżyński z Kotowa, Jaraczewski z Jaworowa, Rościszewski z Polski, Żychliński z Brzostowni, Mittelstädt z Silca, Polczyńska z Zakrzewa, Bobrowski z Chobienic.

H.OTEL DU NORD: Modlibowski z Kromolic, Buchowski z Pomarzanek, Węsierski z Podrzecza, Zakrzewski i Zaremba z Zabna, Poniński z Komornik, Hoppe z Nowegodworu, Langiewicz z Nekli, Siedmiogrodzki z Nowejwsi.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Riegner z Wrocławia, Rössler z Berlina, Schulz z Kolonii Moll z Leszna.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Henseler i Zimmermann z Szczecina, Friedländer z Głogowa, v. Sänger z Połajewa, Lange z W. Rybna, Heckmann i Dr. Taecke z Berlina,

HOTEL BERLIŃSKI: Schlicht z Berlina, Schimmelbusch z Wald, Janeck z Merseburga, Gromadzyński z Przyborówka, Hofmeyer z Grzymałowa, Lehmann z Garb.

POD CZARNYM ORŁEM: Cichowicz z Rydlewa, Pągowski z Mogilna, Jaenicke z Borowa, Szmilińska z Cieśla, Zielonacka z Chwalibogowa, v. Wodpol z Rogalina, Klose z Chomiąża.

HOTEL PARYSKI: Budziszewski z Książa, Baranowski z Gwiazdowa, Malczewski z Swinar, Skąpski z Gonic, Dembowski z Miłosławia, Modliński z Szczepankowa, Złotnicki z Brudzewa.

SEELIGA OBERZA: Kliszewski i Cohn z Grodziska.

POD TRZEMA LILIAMI: Wardęski z Buchwald, Warmiński z Sokolnik, Nehring z Nehringswalde.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Kwietnia 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabiej. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Kwiecień $28\frac{3}{4}$ list. pien., na wiosnę 29 list. $28\frac{3}{4}$ pien., na Kwiecień Maj 29 list. $28\frac{3}{4}$ pien., na Maj Czerwiec $29\frac{1}{2}$ pien. i list., na Czerwiec Lipiec $30\frac{1}{2}$ pien. i list., na Lipiec Sierpień $31\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) wyżej. Wypowiedziano 18,000 kwart. Na Kwiecień $13\frac{5}{12}$ list. i pien., na Maj $13\frac{7}{12}$ list. $\frac{13}{24}$ pien., na Czerwiec $13\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Sierpień $14\frac{7}{12}$ list. $14\frac{1}{2}$ pien., na Wrzesień $14\frac{5}{6}$pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Kwietnia.

Pszenica 43—56 tal.

Żyto na Kwiecień i wiosnę $32\frac{3}{8}-\frac{5}{8}-\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $33\frac{1}{8}-\frac{3}{8}-\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $37\frac{1}{4}-\frac{1}{2}-\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 26—32 tal.

Groch do gotowania 35—46 tal.

Groch na pastwę 35—46 tal.

Rzep zimowy 86—88 tal.

Rzepik zimowy 83—85 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień i Kwiecień Maj $11\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $11\frac{11}{24}-\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $11\frac{1}{24}-\frac{1}{6}-\frac{1}{8}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Kwiecień i Kwiecień Maj $14\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{5}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{11}{12}$ tal, na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{7}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{3}{4}$

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Kwietnia 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{7}{8}$	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{5}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$95\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	--	90
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{8}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito dito	4	—	$99\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	99
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$—\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$94\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	84	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	$95\frac{3}{8}$	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	96
Louisdory	—	$110\frac{1}{4}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$100\frac{1}{2}$